

tej pracy nie ma
dz jest tylko jed-
powiatowy jest zbył
życia tej młodzieży
sk, radości i prag-

Przyjaźń między obu naszymi narodami
czynnikami pokoju i bezpieczeństwa w Europie

Polska delegacja rządowa powróciła do kraju

BERLIN. W sobotę w południe Delegacja Rządu PRL, odleciała z lotniska Schoenefeld pod Berlinem z powrotem do Warszawy.

Przemówienie tow. Bieruta na lotnisku w Berlinie

Przewodniczący polskiej delegacji rządowej Bolesław Bierut wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Drodzy Przyjaciele!
Zwiedziliśmy szereg miast, zakładów pracy, instytucji naukowych i kulturalnych, spotkaliśmy się na wielkich zgromadzeniach w Dreźnie, Goerlitz, w Karl-Marx-Stadt, Stalinie i w in. z wielotysięcznymi rzeszami ludności pracującej. Z radością stwierdzamy, że wszędzie otaczali nas szczerze braterskie uczucia, jakie mogą istnieć tylko między narodami, które łączą wspólny cel, wspólne pragnienia, wspólna walka o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz dążenie do zbudowania lepszego, sprawiedliwego, zapełnionego uśmiechem społecznego, zadowolonego wszystkich ludziom tworzących i szerzących życie.

Miedzy Polską a NRD istnieją i rozwijają się szersze przyjaźni i coraz szersze współpracy. Już powstał pięciu laty ustalona została ostateczna granica państwowa między naszymi krajami na Odrze i Nysie.

Wielki wiec w Poznaniu

Delegacja rządowa NRD opuściła Polskę

(ukończenie ze str. 1)

Prezes Rady Ministrów podkreśla, że dalsze zacieśnianie dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między Polską a NRD to wielki w dziale o mocniejszą sprawę pokoju na świecie. Wielką rolę w dalszym zacieśnianiu przyjaźni polsko-niemieckiej musi odegrać młodzież obu krajów — ta młodzież, która poniesie w przyszłości zwycięski sztandar przyjaźni, solidarności międzynarodowej i pokoju.

Długotrwała owacja wita przybywającego do mikrofonu Premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla.

„Odwiedziliśmy różne okręgi Polski i różne miasta — stwierdza Premier NRD — i wszędzie spotkaliśmy się z ludźmi, którzy pragną pokoju i pragną dalszego zacieśnienia przyjaźni polsko-niemieckiej między naszymi narodami.

Premier Otto Grotewohl stwierdza, że Układ o polsko-niemieckiej granicy państwowej na Odrze i Nysie otworzył nową kartę w dziejach naszych narodów i całej Europy. „Nowe stosunki między naszymi narodami — mówi premier NRD — opierają się na zasadach braterskiej solidarności i proletariackiego międzynarodowizmu. Są one przedmiotem reakcyjnych ataków ze strony reżimistów i militarystów Niemiec zachodnich, lecz narod niemiecki dobrze rozumie, że przyjaźń z narodem polskim jest zgodna z jego najżywczejszymi interesami. Premier NRD podkreśla, że uroczyste obchody, jakimi kraj nasz uczcił 5 rocznicę zawarcia Układu o wyłączeniu polsko-niemieckiej granicy państwowej raz jeszcze uświadomiły całemu światu, że daremnie są wszelkie próby klócenia naszych narodów, że łączące nas więzy braterstwa i przyjaźni w walce o pokój są nierozdzielne.

Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończył się uroczysty wiec mieszkańców Poznania, którym społeczeństwo tego miasta zęgnęło odjeżdżającą delegację rządową NRD.

Z blacu Stalina Premier NRD wraz z małżonką i towarzyszyce Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i zastępcę Prezesa Rady Ministrów Zelenę Nowakową, wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gedegego, kierownika MSZ wiceministra Mariana Naszkowskiego oraz dyrektora Protokołu Dymitra Bortolę udał się na dworzec kolejowy.

W niedzielę wróciła z Warszawy do Berlina delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem O. Grotewohlem na czele. Premier Grotewohl wygłosił na dworcu przemówienie, w którym scharakteryzował wielkie znaczenie tegorocznych obchodów i wzajemnych wizyt w Polsce i w NRD z okazji pięciu rocznicy podpisania Układu o wyłączeniu ustalonej i istniejącej granicy państwowej na Odrze i Nysie.

„Wszystkie matki jednocy miłość do dzieci i wola obrony ich życia
Wola ta zwycięży!”

Światowy Kongres Matek zakończył obrady

GENEWA. Niedziela 10 bm. była ostatnim dniem obrad Światowego Kongresu Matek.

Na posiedzeniu przedpołudniowym zabrał głos delegatki z Cypru, Brazylii, Indonezji, Chile, Szwajcarii, Holandii i innych państw.

Delegatka Cypru przedstawiła walkę jej narodu przeciw przetrwałemu tej wyspy w bazę wojskową Anglii.

Delegatka Indonezji domagała się w swej wypowiedzi, by zasady ustalone na konferencji w Bandungu stały się gwarantem pokojowych stosunków między wszystkimi krajami.

„Zebrały się tu matki o różnej pozycji społecznej, wyznające różne religie i reprezentujące rozmaite przekonania polityczne — zakończyła delegatka Indonezji swoje przemówienie — jednak wszystkie te matki jednocy miłość do dzieci i wola obrony ich życia. Wola ta zwycięży!”

Ze wzruszeniem wysłuchały uczestniczki Kongresu wystąpienia delegatki Chile, która opowiedziała im, jak pewnego razu mały chłopczyk mieszkający w jej kraju sposterzgał na niebie samolot odrzutowy, zwrócił się do swej matki: „Mamo, zabierz mnie gdziekolwiek, gdzie nie ma nieba!”

„Nie możemy i nie powinniśmy — powiedziała przedstawicielka Chile — zabierać dzieci od nieba, ale powinniśmy

my i możemy oczyścić niebo od bombowców”. Delegatka Chile stwierdziła, że głosy pełne miłości pokoju z Helsinek i Lozanny powinny dojść do szefów rządów czterech wielkich mocarstw, na konferencję w Genewie.

Rząd włoski unemożliwił dzieciom wyjazd do NRD

BERLIN. Około 100 dzieci z krajów zachodnio-europejskich spędziły w tym roku wakacje w Niemieczech. Republika Demokratyczna. Są to w większości staroty, których rodzice zginęli w walce zbrojnej z okupantem, bądź w obrotach koncentracyjnych.

Główną potęgą jest stanowisko, jakie zajęte w tej sprawie przez rząd włoski, który w przeddzień zaplanowanego wyjazdu odmówił dzieciom włoskim wizy.

Fakt ten wywołał w kręgach włoskich fałsz oburzenia. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało setki telegramów protestujących.

BERLIN. Około 100 dzieci z krajów zachodnio-europejskich spędziły w tym roku wakacje w Niemieczech. Republika Demokratyczna. Są to w większości staroty, których rodzice zginęli w walce zbrojnej z okupantem, bądź w obrotach koncentracyjnych.

Główną potęgą jest stanowisko, jakie zajęte w tej sprawie przez rząd włoski, który w przeddzień zaplanowanego wyjazdu odmówił dzieciom włoskim wizy.

Fakt ten wywołał w kręgach włoskich fałsz oburzenia. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało setki telegramów protestujących.

BERLIN. Około 100 dzieci z krajów zachodnio-europejskich spędziły w tym roku wakacje w Niemieczech. Republika Demokratyczna. Są to w większości staroty, których rodzice zginęli w walce zbrojnej z okupantem, bądź w obrotach koncentracyjnych.

Główną potęgą jest stanowisko, jakie zajęte w tej sprawie przez rząd włoski, który w przeddzień zaplanowanego wyjazdu odmówił dzieciom włoskim wizy.

Fakt ten wywołał w kręgach włoskich fałsz oburzenia. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało setki telegramów protestujących.

BERLIN. Około 100 dzieci z krajów zachodnio-europejskich spędziły w tym roku wakacje w Niemieczech. Republika Demokratyczna. Są to w większości staroty, których rodzice zginęli w walce zbrojnej z okupantem, bądź w obrotach koncentracyjnych.

Główną potęgą jest stanowisko, jakie zajęte w tej sprawie przez rząd włoski, który w przeddzień zaplanowanego wyjazdu odmówił dzieciom włoskim wizy.

Fakt ten wywołał w kręgach włoskich fałsz oburzenia. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało setki telegramów protestujących.

BERLIN. Około 100 dzieci z krajów zachodnio-europejskich spędziły w tym roku wakacje w Niemieczech. Republika Demokratyczna. Są to w większości staroty, których rodzice zginęli w walce zbrojnej z okupantem, bądź w obrotach koncentracyjnych.

Główną potęgą jest stanowisko, jakie zajęte w tej sprawie przez rząd włoski, który w przeddzień zaplanowanego wyjazdu odmówił dzieciom włoskim wizy.

Fakt ten wywołał w kręgach włoskich fałsz oburzenia. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało setki telegramów protestujących.

BERLIN. Około 100 dzieci z krajów zachodnio-europejskich spędziły w tym roku wakacje w Niemieczech. Republika Demokratyczna. Są to w większości staroty, których rodzice zginęli w walce zbrojnej z okupantem, bądź w obrotach koncentracyjnych.

Główną potęgą jest stanowisko, jakie zajęte w tej sprawie przez rząd włoski, który w przeddzień zaplanowanego wyjazdu odmówił dzieciom włoskim wizy.

Fakt ten wywołał w kręgach włoskich fałsz oburzenia. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało setki telegramów protestujących.

BERLIN. Około 100 dzieci z krajów zachodnio-europejskich spędziły w tym roku wakacje w Niemieczech. Republika Demokratyczna. Są to w większości staroty, których rodzice zginęli w walce zbrojnej z okupantem, bądź w obrotach koncentracyjnych.

Główną potęgą jest stanowisko, jakie zajęte w tej sprawie przez rząd włoski, który w przeddzień zaplanowanego wyjazdu odmówił dzieciom włoskim wizy.

Fakt ten wywołał w kręgach włoskich fałsz oburzenia. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało setki telegramów protestujących.

BERLIN. Około 100 dzieci z krajów zachodnio-europejskich spędziły w tym roku wakacje w Niemieczech. Republika Demokratyczna. Są to w większości staroty, których rodzice zginęli w walce zbrojnej z okupantem, bądź w obrotach koncentracyjnych.

Główną potęgą jest stanowisko, jakie zajęte w tej sprawie przez rząd włoski, który w przeddzień zaplanowanego wyjazdu odmówił dzieciom włoskim wizy.

Fakt ten wywołał w kręgach włoskich fałsz oburzenia. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało setki telegramów protestujących.

BERLIN. Około 100 dzieci z krajów zachodnio-europejskich spędziły w tym roku wakacje w Niemieczech. Republika Demokratyczna. Są to w większości staroty, których rodzice zginęli w walce zbrojnej z okupantem, bądź w obrotach koncentracyjnych.

Główną potęgą jest stanowisko, jakie zajęte w tej sprawie przez rząd włoski, który w przeddzień zaplanowanego wyjazdu odmówił dzieciom włoskim wizy.

Fakt ten wywołał w kręgach włoskich fałsz oburzenia. Włoskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało setki telegramów protestujących.

Członkowie kongresu USA za nawiązaniem bliższych kontaktów z ZSRR

NOWY JORK. Jak donoszą amerykańskie agencje prasowe, 10 członków Izby Reprezentantów wysłało list do prezydenta Eisenhowera z wezwaniem, by „odnośni się poważnie” do sprawy rozszerzenia „stosunków USA ze Związkiem Radzieckim. Autorzy listu wyrażają nadzieję, że Eisenhower omówi zagadnienie wymiany wizyt między USA a Związkiem Radzieckim na konferencji szefów rządów czterech wielkich mocarstw w Genewie.

Naród niemiecki ma prawo do jedności

BERLIN. Jak donosi z Bonn agencja ADN, 3 bm. w czasie konferencji prasowej ogłoszona została odezwa inflektorów „Manifestu Niemieckiego” uchwalonego 29 stycznia 1955 r. na wiece w Frankfurtu n. Menem. Odezwa ta zwraca się do uczestników bliskiej konferencji genueńskiej, do rządu federalnego oraz do całego narodu niemieckiego. Podpisali ją prof. A. Weber, przewodniczący Ogólnoniemieckiej Partii Ludowej H. Heilmann, przewodniczący partii socjaldemokratycznej E. Ollenhauer i in.

Czas już — stwierdzają oni — podjąć akcję na rzecz pokojowego zjednoczenia Niemiec. Można znaleźć drogę, która doprowadzi do tego celu. W ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych stworzyć można taki system, który odpowiadałby potrzebom i warunkom bezpieczeństwa zarówno naszego narodu, jak i innych państw. Obowiązkiem rządu federalnego jest wniesienie własnych propozycji, które by wykorzystywały wszelkie istniejące możliwości zjednoczenia Niemiec w warunkach pokoju i wolności.

Naród niemiecki oczekuje, iż rząd federalny w czasie rozmów z rządem ZSRR zajmie stanowisko, które sprzyjać będzie zjednoczeniu Niemiec.

Jadąc do Polski, Muszyński nabrał apetytu na czarny, wielki chleb, pieczony w domu. Taki jęł pamiętał sprzed 30 lat.

— Nie pieczemy chleba w domu — roześmiali się krewni. — Kupujemy w sklepie, przecież jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.

Tak pisał o naszym kraju gazetę, wydawaną w Kanadzie przez ludzi Andersa i Borna Komorowskiego. W ułanym kłębku pomysł na Polskę reakcyjne, emigracyjne gazety w Kanadzie daleko wyprzedziły nawet najbardziej reakcyjne dzienniki kanadyjskie. „Dziś — cześć” emigracyjny typ ślepek kłamstwa i bzdur na wiecach i zebraniach.

Toteż gdy 21 Polaków z Kanady wyjeżdżało na 4-tygodniowe odwiedziny do kraju, nie szczędzono im troskliwych rad: — Uważajcie tam na siebie za żelazną kurtyną. Zabierzcie dużo żywności, bo będziecie głodni. Z rodzinami pozwól wam rozmawiać tylko w obecności bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy w ogóle wrócicie...

Józef Muszyński z Toronto, działacz demokratycznej organizacji polskiej w Kanadzie, niejednokrotnie brał udział w zwalczaniu kłamstw o Polsce, rozśiewanych przez reakcyjną klikę. Na wszelki wypadek zabierał jednak do walizki 10 funtów kanadyjskiej kielbasy oraz zapas chleba, a nawet zmartwił się trochę, gdy na statku okazało się, że chleb przez zapomnienie został w domu.

Juz w Gdyni okazało się, że jednak w Polsce są i wędliny, i mięso. Rodzina pod Włodawą przyjechała Muszyńskiego z radością, na stole zjawili się mięso, wędliny, ciastka, słodycze. Muszyński zajął do spizarni — bycia niezapomnianą.

Jadąc do Polski, Muszyński nabrał apetytu na czarny, wielki chleb, pieczony w domu. Taki jęł pamiętał sprzed 30 lat.

— Nie pieczemy chleba w domu — roześmiali się krewni. — Kupujemy w sklepie, przecież jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.

Tak pisał o naszym kraju gazetę, wydawaną w Kanadzie przez ludzi Andersa i Borna Komorowskiego. W ułanym kłębku pomysł na Polskę reakcyjne, emigracyjne gazety w Kanadzie daleko wyprzedziły nawet najbardziej reakcyjne dzienniki kanadyjskie. „Dziś — cześć” emigracyjny typ ślepek kłamstwa i bzdur na wiecach i zebraniach.

Toteż gdy 21 Polaków z Kanady wyjeżdżało na 4-tygodniowe odwiedziny do kraju, nie szczędzono im troskliwych rad: — Uważajcie tam na siebie za żelazną kurtyną. Zabierzcie dużo żywności, bo będziecie głodni. Z rodzinami pozwól wam rozmawiać tylko w obecności bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy w ogóle wrócicie...

Józef Muszyński z Toronto, działacz demokratycznej organizacji polskiej w Kanadzie, niejednokrotnie brał udział w zwalczaniu kłamstw o Polsce, rozśiewanych przez reakcyjną klikę. Na wszelki wypadek zabierał jednak do walizki 10 funtów kanadyjskiej kielbasy oraz zapas chleba, a nawet zmartwił się trochę, gdy na statku okazało się, że chleb przez zapomnienie został w domu.

Juz w Gdyni okazało się, że jednak w Polsce są i wędliny, i mięso. Rodzina pod Włodawą przyjechała Muszyńskiego z radością, na stole zjawili się mięso, wędliny, ciastka, słodycze. Muszyński zajął do spizarni — bycia niezapomnianą.

Jadąc do Polski, Muszyński nabrał apetytu na czarny, wielki chleb, pieczony w domu. Taki jęł pamiętał sprzed 30 lat.

— Nie pieczemy chleba w domu — roześmiali się krewni. — Kupujemy w sklepie, przecież jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.

Tak pisał o naszym kraju gazetę, wydawaną w Kanadzie przez ludzi Andersa i Borna Komorowskiego. W ułanym kłębku pomysł na Polskę reakcyjne, emigracyjne gazety w Kanadzie daleko wyprzedziły nawet najbardziej reakcyjne dzienniki kanadyjskie. „Dziś — cześć” emigracyjny typ ślepek kłamstwa i bzdur na wiecach i zebraniach.

Toteż gdy 21 Polaków z Kanady wyjeżdżało na 4-tygodniowe odwiedziny do kraju, nie szczędzono im troskliwych rad: — Uważajcie tam na siebie za żelazną kurtyną. Zabierzcie dużo żywności, bo będziecie głodni. Z rodzinami pozwól wam rozmawiać tylko w obecności bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy w ogóle wrócicie...

Józef Muszyński z Toronto, działacz demokratycznej organizacji polskiej w Kanadzie, niejednokrotnie brał udział w zwalczaniu kłamstw o Polsce, rozśiewanych przez reakcyjną klikę. Na wszelki wypadek zabierał jednak do walizki 10 funtów kanadyjskiej kielbasy oraz zapas chleba, a nawet zmartwił się trochę, gdy na statku okazało się, że chleb przez zapomnienie został w domu.

Nawet w Kanadzie za 10 lat nie zdążyliby...

„W Polsce panuje wielki głód, ludzie całymi tygodniami nie jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.”

Tak pisał o naszym kraju gazetę, wydawaną w Kanadzie przez ludzi Andersa i Borna Komorowskiego. W ułanym kłębku pomysł na Polskę reakcyjne, emigracyjne gazety w Kanadzie daleko wyprzedziły nawet najbardziej reakcyjne dzienniki kanadyjskie. „Dziś — cześć” emigracyjny typ ślepek kłamstwa i bzdur na wiecach i zebraniach.

Toteż gdy 21 Polaków z Kanady wyjeżdżało na 4-tygodniowe odwiedziny do kraju, nie szczędzono im troskliwych rad: — Uważajcie tam na siebie za żelazną kurtyną. Zabierzcie dużo żywności, bo będziecie głodni. Z rodzinami pozwól wam rozmawiać tylko w obecności bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy w ogóle wrócicie...

Józef Muszyński z Toronto, działacz demokratycznej organizacji polskiej w Kanadzie, niejednokrotnie brał udział w zwalczaniu kłamstw o Polsce, rozśiewanych przez reakcyjną klikę. Na wszelki wypadek zabierał jednak do walizki 10 funtów kanadyjskiej kielbasy oraz zapas chleba, a nawet zmartwił się trochę, gdy na statku okazało się, że chleb przez zapomnienie został w domu.

Juz w Gdyni okazało się, że jednak w Polsce są i wędliny, i mięso. Rodzina pod Włodawą przyjechała Muszyńskiego z radością, na stole zjawili się mięso, wędliny, ciastka, słodycze. Muszyński zajął do spizarni — bycia niezapomnianą.

Jadąc do Polski, Muszyński nabrał apetytu na czarny, wielki chleb, pieczony w domu. Taki jęł pamiętał sprzed 30 lat.

— Nie pieczemy chleba w domu — roześmiali się krewni. — Kupujemy w sklepie, przecież jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.

Tak pisał o naszym kraju gazetę, wydawaną w Kanadzie przez ludzi Andersa i Borna Komorowskiego. W ułanym kłębku pomysł na Polskę reakcyjne, emigracyjne gazety w Kanadzie daleko wyprzedziły nawet najbardziej reakcyjne dzienniki kanadyjskie. „Dziś — cześć” emigracyjny typ ślepek kłamstwa i bzdur na wiecach i zebraniach.

Toteż gdy 21 Polaków z Kanady wyjeżdżało na 4-tygodniowe odwiedziny do kraju, nie szczędzono im troskliwych rad: — Uważajcie tam na siebie za żelazną kurtyną. Zabierzcie dużo żywności, bo będziecie głodni. Z rodzinami pozwól wam rozmawiać tylko w obecności bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy w ogóle wrócicie...

Józef Muszyński z Toronto, działacz demokratycznej organizacji polskiej w Kanadzie, niejednokrotnie brał udział w zwalczaniu kłamstw o Polsce, rozśiewanych przez reakcyjną klikę. Na wszelki wypadek zabierał jednak do walizki 10 funtów kanadyjskiej kielbasy oraz zapas chleba, a nawet zmartwił się trochę, gdy na statku okazało się, że chleb przez zapomnienie został w domu.

Juz w Gdyni okazało się, że jednak w Polsce są i wędliny, i mięso. Rodzina pod Włodawą przyjechała Muszyńskiego z radością, na stole zjawili się mięso, wędliny, ciastka, słodycze. Muszyński zajął do spizarni — bycia niezapomnianą.

Jadąc do Polski, Muszyński nabrał apetytu na czarny, wielki chleb, pieczony w domu. Taki jęł pamiętał sprzed 30 lat.

— Nie pieczemy chleba w domu — roześmiali się krewni. — Kupujemy w sklepie, przecież jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.

Tak pisał o naszym kraju gazetę, wydawaną w Kanadzie przez ludzi Andersa i Borna Komorowskiego. W ułanym kłębku pomysł na Polskę reakcyjne, emigracyjne gazety w Kanadzie daleko wyprzedziły nawet najbardziej reakcyjne dzienniki kanadyjskie. „Dziś — cześć” emigracyjny typ ślepek kłamstwa i bzdur na wiecach i zebraniach.

Toteż gdy 21 Polaków z Kanady wyjeżdżało na 4-tygodniowe odwiedziny do kraju, nie szczędzono im troskliwych rad: — Uważajcie tam na siebie za żelazną kurtyną. Zabierzcie dużo żywności, bo będziecie głodni. Z rodzinami pozwól wam rozmawiać tylko w obecności bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy w ogóle wrócicie...

Józef Muszyński z Toronto, działacz demokratycznej organizacji polskiej w Kanadzie, niejednokrotnie brał udział w zwalczaniu kłamstw o Polsce, rozśiewanych przez reakcyjną klikę. Na wszelki wypadek zabierał jednak do walizki 10 funtów kanadyjskiej kielbasy oraz zapas chleba, a nawet zmartwił się trochę, gdy na statku okazało się, że chleb przez zapomnienie został w domu.

Juz w Gdyni okazało się, że jednak w Polsce są i wędliny, i mięso. Rodzina pod Włodawą przyjechała Muszyńskiego z radością, na stole zjawili się mięso, wędliny, ciastka, słodycze. Muszyński zajął do spizarni — bycia niezapomnianą.

Jadąc do Polski, Muszyński nabrał apetytu na czarny, wielki chleb, pieczony w domu. Taki jęł pamiętał sprzed 30 lat.

— Nie pieczemy chleba w domu — roześmiali się krewni. — Kupujemy w sklepie, przecież jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.

Tak pisał o naszym kraju gazetę, wydawaną w Kanadzie przez ludzi Andersa i Borna Komorowskiego. W ułanym kłębku pomysł na Polskę reakcyjne, emigracyjne gazety w Kanadzie daleko wyprzedziły nawet najbardziej reakcyjne dzienniki kanadyjskie. „Dziś — cześć” emigracyjny typ ślepek kłamstwa i bzdur na wiecach i zebraniach.

Toteż gdy 21 Polaków z Kanady wyjeżdżało na 4-tygodniowe odwiedziny do kraju, nie szczędzono im troskliwych rad: — Uważajcie tam na siebie za żelazną kurtyną. Zabierzcie dużo żywności, bo będziecie głodni. Z rodzinami pozwól wam rozmawiać tylko w obecności bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy w ogóle wrócicie...

Józef Muszyński z Toronto, działacz demokratycznej organizacji polskiej w Kanadzie, niejednokrotnie brał udział w zwalczaniu kłamstw o Polsce, rozśiewanych przez reakcyjną klikę. Na wszelki wypadek zabierał jednak do walizki 10 funtów kanadyjskiej kielbasy oraz zapas chleba, a nawet zmartwił się trochę, gdy na statku okazało się, że chleb przez zapomnienie został w domu.

Juz w Gdyni okazało się, że jednak w Polsce są i wędliny, i mięso. Rodzina pod Włodawą przyjechała Muszyńskiego z radością, na stole zjawili się mięso, wędliny, ciastka, słodycze. Muszyński zajął do spizarni — bycia niezapomnianą.

Jadąc do Polski, Muszyński nabrał apetytu na czarny, wielki chleb, pieczony w domu. Taki jęł pamiętał sprzed 30 lat.

— Nie pieczemy chleba w domu — roześmiali się krewni. — Kupujemy w sklepie, przecież jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.

domu — roześmiali się krewni. — Kupujemy w sklepie, przecież jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.

Tak pisał o naszym kraju gazetę, wydawaną w Kanadzie przez ludzi Andersa i Borna Komorowskiego. W ułanym kłębku pomysł na Polskę reakcyjne, emigracyjne gazety w Kanadzie daleko wyprzedziły nawet najbardziej reakcyjne dzienniki kanadyjskie. „Dziś — cześć” emigracyjny typ ślepek kłamstwa i bzdur na wiecach i zebraniach.

Toteż gdy 21 Polaków z Kanady wyjeżdżało na 4-tygodniowe odwiedziny do kraju, nie szczędzono im troskliwych rad: — Uważajcie tam na siebie za żelazną kurtyną. Zabierzcie dużo żywności, bo będziecie głodni. Z rodzinami pozwól wam rozmawiać tylko w obecności bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy w ogóle wrócicie...

Józef Muszyński z Toronto, działacz demokratycznej organizacji polskiej w Kanadzie, niejednokrotnie brał udział w zwalczaniu kłamstw o Polsce, rozśiewanych przez reakcyjną klikę. Na wszelki wypadek zabierał jednak do walizki 10 funtów kanadyjskiej kielbasy oraz zapas chleba, a nawet zmartwił się trochę, gdy na statku okazało się, że chleb przez zapomnienie został w domu.

Juz w Gdyni okazało się, że jednak w Polsce są i wędliny, i mięso. Rodzina pod Włodawą przyjechała Muszyńskiego z radością, na stole zjawili się mięso, wędliny, ciastka, słodycze. Muszyński zajął do spizarni — bycia niezapomnianą.

Jadąc do Polski, Muszyński nabrał apetytu na czarny, wielki chleb, pieczony w domu. Taki jęł pamiętał sprzed 30 lat.

— Nie pieczemy chleba w domu — roześmiali się krewni. — Kupujemy w sklepie, przecież jedzą chleba, nie mówią już o mieście, którego w ogóle nie ma. Na ulicach miast widzi się wiele ludzi bosych, obdarzonych. Złodziej grasuje bezkarnie, okradając przechodniów w białych dzień. Cudzoziemcy pozabawieni są swobody poruszania. Policja nie odstępowała ich na krok, uniemożliwiała zamknięcie choćby paru słów ze zwykłym obywatelom.

Tak pisał o naszym kraju gazetę, wydawaną w Kanadzie przez ludzi Andersa i Borna Komorowskiego. W ułanym kłębku pomysł na Polskę reakcyjne, emigracyjne gazety w Kanadzie daleko wyprzedziły nawet najbardziej reakcyjne dzienniki kanadyjskie. „Dziś — cześć” emigracyjny typ ślepek kłamstwa i bzdur na wiecach i zebraniach.

Toteż gdy 21 Polaków z Kanady wyjeżdżało na 4-tygodniowe odwiedziny do kraju, nie szczędzono im troskliwych rad: — Uważajcie tam na siebie za żelazną kurtyną. Zabierzcie dużo żywności, bo będziecie głodni. Z rodzinami pozwól wam rozmawiać tylko w obecności bezpieczeństwa. Nie wiadomo, czy w ogóle wrócicie...

Józef Muszyński z Toronto, działacz demokratycznej organizacji polskiej w Kanadzie, niejednokrotnie brał udział w zwalczaniu kłamstw o Polsce, rozśiewanych przez reakcyjną klikę. Na wszelki wypadek zabierał jednak do walizki 10 funtów kanadyjskiej kielbasy oraz zapas chleba, a nawet zmartwił się trochę, gdy na statku okazało się, że chleb przez zapomnienie został w domu.

Juz w Gdyni okazało się, że jednak w Polsce są i wędliny, i mięso. Rodzina pod Włodawą przyjechała Muszyńskiego z radością, na stole zjawili się mięso

